

# Lubin, Sweter z krokodylem feat. Paluch x Bokse

Nie możesz mnie zniszczyć, musisz to na klatę wziąć  
Równie dobrze możesz próbować przesunąć Matterhorn  
Bezczelny jak nigdy, świeży jak zwykle  
Oponentom proponuję skleić pizdę  
To jest olimpijski poziom  
Bóg zadzwonił do mnie znów, że ma do czego bujać głową  
Bokser rządzi na free, mój refren to wyższa sztuka  
Ty chciałbyś być jak my, ale nikt nie chce cię słuchać  
Skończ ten blamaż, ty nie umiesz na bit wbić  
Twój główny tekst, mniej stylowy jest niż moje podbitki  
Noname'y mnie dissują, szkoda na nich słów ziom  
Lecz nie będzie mi ich szkoda, kiedy będą pluć krwią  
Jesteśmy wagą ciężką, jak centrum galaktyki  
Nie machniesz na to ręką, jak paralityk  
Długo przebywałem w cieniu, kiedy trenowałem w ciszy  
Rosłem w podziemiu jak stalagmity (GOŚĆ)

Noszę sweter z krokodylem, a nie kevlar (tst, tst)  
Bad boy, vibe, ale bez jaj  
Gęba zawsze uśmiechnięta, milicja depcze po piętach  
Ma lokacja niedostępna, ja na luzie pale skręta

Noszę sweter z krokodylem, a nie kevlar (tst, tst)  
Bad boy, vibe, ale bez jaj  
Gęba zawsze uśmiechnięta, milicja depcze po piętach  
Ma lokacja niedostępna, ja na luzie pale skręta

Od najmłodszych lat tu, gdzie rzadko bywał spokój  
Wychowanek safari, w jungli pełnej brudnych bloków  
Gdzie roi się od prochów, prostytutek i przestępców  
Na starych śmieciach, wspominam w chuj popełnionych błędów  
Jestem trochę jak twój stary, bo wyszedłem i nie wracam  
Poogarniałem sprawy, i wiem czym jest ciężka praca  
W formie cały rok, a ty znowu leczysz kaca  
Mi sen zabiera noc, bo ten sos się musi zgadzać  
Jestem świeży i pachnący, ubrany i ostrzyżony  
Groźny i zrównoważony, ja to koszmar twych idoli  
Jestem popierdolony, zna mnie całe osiedle  
Kiedyś małpka na murku, dziś krokodyl na swetrze  
Polskie miasta jak Sierra Leone, bo wszystkie gonią kamienie czerwone  
Zmęczone dłonie, i oczy przekrwione, jakbym pracował w kamieniołomie

Noszę sweter z krokodylem, a nie kevlar (tst, tst)  
Bad boy, vibe, ale bez jaj  
Gęba zawsze uśmiechnięta, milicja depcze po piętach  
Ma lokacja niedostępna, ja na luzie pale skręta

Noszę sweter z krokodylem, a nie kevlar (tst, tst)  
Bad boy, vibe, ale bez jaj  
Gęba zawsze uśmiechnięta, milicja depcze po piętach  
Ma lokacja niedostępna, ja na luzie pale skręta

Latam w krokodylu, od pierwszego Arsenik  
Żeby być w ekipie, nie wystarczył login i nick  
Betonowe korty wkoło, ale to nie ATP  
Choć piłeczkę odbijamy lepiej niż Andre i Pete  
Osiedlowy drip, z nami już od małolata  
Każdy ziom to freak, ale lata na streetfight'ach  
Unikalny styl, przez to ksywa legendarna  
Boomerzy w komentarzach, płaczą że tak nie wypada  
Między koncertami cardio, byku to moja rutyna  
Każdy klub jak stadion, z nim moja drużyna  
Nawet dla najmniejszej wiochy, wiozę moich ulic klimat  
061 killa, w kalkulacje chuja wbijam

Uuu, wielu czekało małe kejtry  
Jak nie wiesz o co chodzi bądź pewien że o bejmy  
Mówią że szanują bo nie gryzę się w język  
Jebać psy i zawistniaków, mówię po raz setny

Noszę sweter z krokodylem, a nie kevlar (tst, tst)  
Bad boy, vibe, ale bez jaj  
Gęba zawsze uśmiechnięta, milicja depcze po piętach  
Ma lokacja niedostępna, ja na luzie pale skręta

Noszę sweter z krokodylem, a nie kevlar (tst, tst)  
Bad boy, vibe, ale bez jaj  
Gęba zawsze uśmiechnięta, milicja depcze po piętach  
Ma lokacja niedostępna, ja na luzie pale skręta